

## CENA KURJERA:

Warunki prenumeraty Kurjera Warszawskiego (wraz z codziennym bezpłatnym wydaniem porannym) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera Warszawskiego przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dniu powszednim kop. 3, poranny w niedzielę i święta kop. 5.

Dziś: Bogdana i Dyonizego B. M.  
Niedziela: Winc. Kadł., Franciszka.  
Poniedziałek: Placydy Panny.  
Wtorek: Maksymiljana Biskupa.

## KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

## ROK SZESZCZDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

|                          |            |                                  |               |
|--------------------------|------------|----------------------------------|---------------|
| Wschód słońca o godzinie | 6 minut 8. | Wschód księżycy o godzinie       | 4 minut 13 w. |
| Zachód " " "             | 5 " 28.    | Zachód " " "                     | 2 " 5 r.      |
| Długość dnia godzin      | 11 " 20.   | Wysokość wody na Wiśle stóp      | 0 cali 6      |
| Ubyło " " "              | 5 " 23.    | Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła | 5° R.         |

## CENA OGŁOSZEN

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia numerach porannych, zwykłym tygodniowym i świętecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do Kurjera przyjmują także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Środa: Edwarda Króla.  
Czwartek: Kaliksta Pap. Męcz.  
Piątek: Jędrzeja Wdowy i Teresy P.  
Sobota: Florentyna Biskupa.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

## KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Domogosta; jutro Tomita.

Nabożeństwa: W kościele św. Anny na Krakowsk. Przedm. o godz. 10-ej zrana wotywa na intencję arcybiskupa Serca N. Marji Panny oraz nawrócenia grzeszników, po południu zaś nieszpory, rozpoczynające odpust ku czci św. Franciszka Serafińskiego; w kościołach: św. Jacka przy ulicy Freta i św. Józefa Oblubieńca N. Marji Panny na Krak.-Przedm. dalszy ciąg czterdziestogodzinnego nabożeństwa, zakończonego tygodniowy odpust ku czci N. Marji Panny Różańcowej.

Zgromadzenia: Półroczna sesja zgromadzenia bednarczy. (Sala magistratu—godz. 6 po południu.)—Roczna obrachunkowa sesja zgromadzenia powoźników. (Mieszkanie starszego zgromadzenia, Wolska nr. 5—godz. 5 po południu.)

Wystawy: Otwarcie wystawy nasion. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—godz. 12 w południe.)—Wyst. Tow. zachęty sztuk pięk., Krak.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.)—Wystawa obrazów A. Krywulka. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Afrykanka” (występ gościny pani Stoltzman-Prylińskiej i p. Jana de Negri); jutro „Indje”;—Rozmaitości: dziś „Przez zazdrość” i „Potrzebne grzeszki”; jutro „Falszywi pocziwcy”;—Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Nad przepaścią”; jutro „Gasparone”. (Godz. 7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

## WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Urzędowi rekruckim polecono, aby odroczenia w pełnieniu powinności wojskowej, do których służy prawo studentom uniwersytetu, wydawane były jedynie na zasadzie odeszwy inspektora studentów i aby pod żadnym pozorem nie wydawać świadectw odroczenia do rąk studentów, lecz takowe przesyłać inspektorowi.

— Regulowanie koryta Wisły, w celu uchronienia od naporu wody lewego brzegu pod Warszawą, jak również dla utworzenia odpowiedniej głębi w miejscu gdzie zapuszczoną i umocowaną została rura ssąca dla zaopatrywania miasta w wodę, prowadzone pod kierunkiem inżynierji warszawskiego okręgu komunikacyjnego, nieustannie postępują. Obecnie, po wykończeniu dwóch tam faszynowych w górze rzeki, roboty zwrócone zostały na dalszą budowę największej trzeciej tamy, która prowadzona od samego brzegu, nieopodal skrzyżowania ulicy Czerniakowskiej, w kierunku poprzecznym, a dalej zwrócona w dół rzeki, w kierunku podłużnym, ogółem mieć będzie długości 386 sążni bieżących i cała pokryta będzie „koszami” czyli przedziałami, plecionymi z wikliny, napełnionymi grubą warstwą kamieni. Roboty regulacyjne na Wiśle, wykończone w zupełności być mają na całej przestrzeni 11-tu wiorst, to jest od rzeczki Wilanówki do mostu Aleksandrowskiego, w ciągu roku przyszłego, a ogólny koszt tych robót, oprócz wydatków poniesionych przez miasto na urządzenie bocznych tam przy rurach prowadzących do stacji pomp, wyniesie około 400,000 rubli. Z sumy tej na rok bieżący, łącznie ze wzmożeniem wału ochronnego w nizinie moczylowskiej, wyznaczono rs. 200,000.

— P. oberpoli majster m. Warszawy, generał Tolstoj, wynagradzając zasługi położone przez niższe organa służby policyjnej przy szybkim wykryciu spełnionej kilka dni temu głośnej kradzieży kosztowności w sklepie pana Mankielewicz, polecił wydać z funduszu do dyspozycji oberpoli majstra nagrody pieniężne dozorcóm rewirowym: Makarowowi rs. 75, Handwergowi i Araszkiewiczowi po rs. 50, Omieckiemu i Wichrowskiemu po rs. 25 i Dąbrowskiemu rs. 15, policjantom zaś: Mosteckiemu, Stobieckiemu, Turlewiczowi i Szczepaniakowi po rs. 10 każdemu.

— W lokalu kancelarii warszawskiego oberpoli majstra odbędzie się dnia 26-go b. m. licytacja rozmaitych rzeczy oraz złotych i srebrnych przedmiotów, znajdujących się w depozycie, tak znalezionych,

jak i odebranych od podejrzanych osób, po które w czasie właściwym nie zgłosili się właściciele.

— Warszawski dziennik dowiaduje się, że w miejsce wychodzących ze służby: inspektora warszawskiego okręgu fabrycznego rz. r. st. Blumenfelda i jego pomocnika p. von Tanszelmana, mianowani zostali: inspektorem dotychczasowy inspektor okręgu fabrycznego charkowskiego p. Swiatłowski a p. o. jego pomocnika inżynier-technolog p. Morolow.

## — Z literatury.

\* Słownika geograficznego wyszedł z druku zeszyt 82-gi tomu VII-go i obejmuje opis miejscowości od Ostrowitego do końca litery O, po której dodany został opuszczony opis Oliwy.

\* W tych dniach ukazał się V-ty zeszyt szkiców architektonicznych J. Hinza, zawierający: dawny pałac w Otwocku, oraz stałe w kościele katedralnym św. Jana w Warszawie.

## — Kościół św. Aleksandra.

Roboty mularskie około powiększenia kościoła św. Aleksandra, w zamierzonym na r. b. zakresie, są już na ukończeniu, to jest mury frontowej części wyciągnięte zostały tak wysoko, że w tych dniach rozpoczęto budowę gzymsów, po skończeniu których nowa część pokryta będzie dachem i roboty na czas zimy zawieszono zostaną.

Dalsze roboty około powiększenia tej świątyni rozpoczną się z wiosną od rozebrania bocznych murów i ustawiania w tem miejscu kamiennych, jednolitych filarów.

Podług projektu, roboty około powiększenia kościoła św. Aleksandra ukończone będą w r. 1888-ym i w tym też roku odbyć się ma poświęcenie powiększonego kościoła.

## — Zabawy pedagogiczne.

Dowiadujemy się, iż jeden z zamieszkałych w Warszawie byłych pedagogów czyni starania u władzy w sprawie urządzania przez siebie zabaw dziecięcych, z celem pedagogicznym.

W razie uzyskania przychylniej decyzji, zabawy rozpoczną się z nowym rokiem w dni święteczne.

45)

## STAROSTA ZYGWULSKI.

Przez

Adama Krechowickiego.

(Dalszy ciąg.)

Korniaktowa była to wysoka, chuda i podeszłych już lat niewiasta, twarzy i postaci całe odrażającej. Na jej obliczu oliwkowej cery, a pomarszczonej szpetnie, świeciły małe oczka, żywo biegające; usta zacisnięte, mówiły zwykle szybko a takim tonem, który czasem mroził lodem, czasem piekł ogniem, albo kłut jak szpilkami. Nie był to gniew—bo Korniaktowa nie unosiła się nigdy—ale jakieś zimne szyderstwo, które w urwanych wyrazach wprost umiało trafiać w serce tego, do kogo przemawiała. Mówiono, jako w życiu swem doznała ona wiele nieszczęść i te ją taką szyderczą i gorzką dla wszystkich uczyniły. Z wielkiej niegdyś fortuny nie zostało jej nic, prócz małej osady pod Tyczynem, którą Korniaktowem zwano i gdzie zwykle mieszkała w ubóstwie wielkim, wraz z synem jedynakiem, ten wszakże poświęciwszy się rycerskiemu rzemiosłu, rzadko przesiadywał doma.

Gdy miasto Hanna, naprzeciw Stanisława wysłała Korniaktowa, wzdrygnął się on mimowoli, jakby marmur zobaczył i cofnął się przed tą wysoką, chudą, czarną postacią, która powitawszy go skinieniem głowy, rzekła sucho:

— Imiępanna Pilecka wdzięczna za odwiedzin

wasze, przyjąć ich wszakże nie może, bo chociaż białogłową jest, a słowo niewiasty nie ma tej mocy co słowo rycerskie, przecie ślubu uczynionego, iż czas żałoby w samotności przebędzie, łamać nie chce...

— Nie chciałem i ja łamać mojego słowa—odparł Stanisław rozumiejąc przymówkę—jeno zawiadomić pragnąłem...

— Iżes waś kupił potajemnie Łańcut...—przerwała Korniaktowa—aby bliżej Tyczyna być i tem łatwiej danych przyrzeczeń nie dotrzymać...

— Pozwól-że mi waćpani słowo rzec!—zawołał Stanisław już się unosząc—i nie podsuwaj mi intencji złych, abym nie zapomniał com winien temu domowi, do którego przybyłem w dobrych zamiarach. Wiem ja, że waćpani tu wszelkich dokładasz starań, aby mię czernić przed Hanną i jej serce odemnie odwracać. Jestem cierpliwy—ale na Boga przysięgam, potwarzać się nie dam i nie dopuszczę, aby mi tę, która mi przez Boga i ludzi była przeznaczoną, złośliwe ręce wyrwały!

Korniaktowa widząc wzburzenie Stanisława, już się ku drzwiom co rychlej cofała, chude ręce przed siebie wyciągając...

— Nie krzycz tak waćpan... nie krzycz tak!—mówiła śpiesznie a zawżdy szyderczo—bośmy, chociaż słabe niewiasty, na napad przygotowane i mamy pacholców zbrojnych, którzy nam pomoc dadzą...

Zachnął się Stanisław w wielkim wzburzeniu.

— Wy mnie pacholcami straszycie!—zawołał—i byłby coś więcej, może jaką obelgę rzekł—gdy wtem otwarły się podwoje i na progu stanęła Hanna.

W szatach żałobnych wyglądała dziwnie poważnie,

twarz jej pobiadła nieco, nie miała dawnej dziecięcej świeżości, ale osiadł na niej majestatyczny spókoj, który piękność jej czynił jeszcze wspanialszą.

Rzucił się ku niej Stanisław i za rękę chciał ująć, ale ona cofając się odeń, rzekła prawie surowo:

— Panie Stanisławie, śnać próśby moje żadnej wagi nie mają, skoro was znowu tu widzę i skoro mi doniesiono, jako Łańcut nabyliście nawet, aby tem łatwiej z takiego sąsiedztwa grozić opuszczonej sierocie...

— Ależ ja ci Hanno grozić nie myślę!—przerwał Stanisław—jabym cię od wszelkich niebezpieczeństw sam zasłonić chciał i wierzę, że ja ci lepszym przyjaciele, niż ci, którymi się z moją szkodą otaczasz...

Pani Korniaktowa spojrziała bystro ku Hannie, jakby żądając, aby się za nią ujęła, jakoż ona zaraz odrzekła:

— Nikt tu na waszą szkodę nie działa. Nabyłeś waś Łańcut, to dobrze, ale się po twem słowie rycerskiem spodziewam, że z tego sąsiedztwa korzystać nie będziesz, dopóki żałoba nie minie i dopóki ja sama wam znać nie dam, iż widzieć was i z wami mówić pragnę.

To rzekłszy Hanna z powagą wielką, skłoniła się Stanisławowi i wraz z p. Korniaktową wyszła z komnaty.

Odtąd Stanisław już ani chwili nie miał spokoju. Domyślał się on, że obojętność Hanny, to jej unikanie i zamknięcie się w Tyczynie, miało ważniejszą przyczynę, niż sama żałoba; wiedział, że Korniaktowa, a może i inni jeszcze jakowas intrygę przeciw niemu knuli. Śledząc pilnie co się działo w zamku



## = Biuro ziemiańskie.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, iż pod taką nazwą ma powstać w naszym mieście spółkowa instytucja kaucjonowana do załatwiania wszelkich interesów ziemiańskich.

Na pierwszym planie będzie pośrednictwo w sprzedaży majątków ziemskich, lasów, parcelowaniu, regulacji służebności itp.

Dalej w program biura wejdzie ułatwianie rolnikom taniego kredytu, do czego dopomoże ofiarowana przez jednego z bankierów pożyczka kapitału 4 milionów franków.

Pożyczający stawia skromne warunki, żądając rozmieszczenia kapitału na pewnych hipotekach na 7% rocznie, z czego 2% wypadnie na amortyzację kapitału.

Nadto biuro zajmie się pośrednictwem w kupnie i sprzedaży produktów rolnych, inwentarza, maszyn rolniczych itp.

Z powyższego ogólnikowo naszkicowanego programu widzimy, iż zakres zamierzonej instytucji będzie obszerny i zawrze to wszystko, co stanowi żywotne interesy naszych ziemian.

## = Nowa fabryka.

Na ulicy Przemysłowej w krótkim czasie puszczoną będzie w ruch nowa na wielką skalę urządzona fabryka mebli giętych, której założycielami są dwaj tutejsi fabrykanci.

Główny frontowy dwupiętrowy pawilon przysługiej fabryki w tych dniach wykończonym zostanie, po-czem rozpocznie się ustawianie maszyn i warsztatów.

## = Ze stosunków handlowych.

Oczekiwane polepszenie w obrotach handlowych naszego miasta dotychczas nie nastąpiło.

Wywóz towarów ogólnie jest słaby, brak bowiem zaufania zmusza hurtowników do bardzo oględnego udzielania kredytu osobom wątpliwej wartości materialnej, a takie najczęściej się zgłaszają.

Miedzy drobniejszymi handlarzami miejscowymi liczniejsza zaczyna zdarzać się niewypłacalność, a sporo weksli wraca z protestami.

Zagraniczni dostawcy użalają się głównie na straty, które obecnie ponoszą w stosunkach z tutejszemi kupcami, nadmienając, iż zastój ten jest jeszcze niewielki w porównaniu ze zmniejszonym zbytem w innych miejscowościach.

## = Wyroby brązowe.

Z powodu wysokiego cła, dowóz zagranicznych wyrobów z brązu do naszego kraju prawie zupełnie wstrzymany został.

Dziwić się jednak należy, iż fabrykanci tutejsi podają swą robotę za zagraniczną, na co z kilku stron zwracano naszą uwagę.

Czyżby w tej gałęzi pracy ogół rzeczy swojskich nie popierał, zwłaszcza gdy tutejsze wyroby brązownicze śmiało obok zagranicznych stanąć mogą?

## = Zagraniczne kalendarze.

W handlu ukazało się mnóstwo kalendarzy niemieckich, nadsyłanych przez wydawców z Lipska i Berlina.

Wobec nadmiaru tego rodzaju wydawnictw w naszym mieście, importowane kalendarze są chyba zbyt liczne.

## = Tabor zimowy.

Zarząd tramwajowy przygotował sto pięćdziesiąt wagonów zimowych, które z chwilą nastąpienia chłódów będą puszczane po wszystkich liniach.

W ogólnej tej liczbie znajduje się około trzydziestu wagonów nowych.

## = Lecznica dla roślin.

W gronie kilkunastu członków Towarzystwa ogrodniczego powstał projekt urządzenia lecznicy dla roślin.

Będzie to instytucja, która za umiarkowaną opłatą podejmie się pielęgnować rośliny nadwiednięte i wymagające w ogóle umiejętnych starań, aby się je dało od zaniknięcia uchronić.

## = Podwójna wędrówka listu.

Pokazywano nam kopertę listu adresowanego na Pragę pod Warszawą.

Dziwnym zbiegiem okoliczności pocztamt tutejszy, mając pakiet zwrócony z Pragi czeskiej, dokąd go niewłaściwie zakomunikowano, wysłał go tamże po raz drugi.

W ten sposób list odbywał dwukrotnie podróż nad Mołdawę.

## = Spadek po prawniku.

Przed kilku miesiącami zmarł nieletni Józef Piwnicki, po którym otworzono spadek majątku wynoszącego około 30,000 rs.

Jak się okazało, najbliższym sukcesorem jest p. Kazimierz Meltzner, pradiadek z linii macierzystej zmarłego Piwnickiego.

Rzadki to wypadek, aby pradziad dziedziczył po prawniku.

## = Stracony głos.

W roku zeszłym u jednego z tutejszych nauczycieli śpiewu pojawił się tenor, biorący górę z niezmierną łatwością i bez żadnego zmęczenia.

Był to 22-letni p. Hieronim W., student uniwersytetu, któremu melomani i kilku specjalistów rokowali w karierze wokalne świetną przyszłość, a nawet nazwano go, w stosunku do „króla tenorów” Mierzwinskiego, następcą tronu.

Znalazł się nawet i mecenas sztuki w osobie pewnego finansisty, który oświadczył się z gotowością stałej pomocy dla kształcenia p. W. w śpiewie i obiecujący tenor w nadziei świetnej kariery porzucił studia uniwersyteckie, udając się do Medjolanu, gdzie w ciągu roku, pod kierunkiem znakomitego nauczyciela, uczynił zadziwiające postępy.

Niespodziewany jednak wypadek zwiłnął nadzieję przyszłości śpiewaka.

W czasie minionych upałów, w początkach zeszłego miesiąca, p. W., przybyły do Warszawy dla odwiedzenia rodziny, przeziębził się i dostał zapalenia płuc, z którego wyszedł wprawdzie, lecz z zarodem choroby piersiowej.

O śpiewaniu na teraz mowy być nie może i głos, jak obecnie, uważać należy za stracony.

Szczerze żartowany fatalnym zdarzeniem prote-

ktor młodzieńca, z porady lekarzy wysłał go do Meranu, a później na zimę do San Remo.

Może pod wpływem ożywczego klimatu w młodym organizmie nastąpi zwrot ku lepszemu.

## = Zdemaskowany.

W tych dniach miał się odbyć ślub młodej i jak się zdawało, wzajemnie zakochanej pary.

Na tydzień jednak przed oznaczonym terminem p. \* \* \*, brat panny młodej, powziął niewątpliwie pewną wiadomość, iż przysły szwagierek jest sobie łowcem posagowym, wątpliwej moralności człowiekiem, z którym siostra nie byłaby szczęśliwą.

Zrywać jednak małżeństwo prawie w ostatniej chwili było rzeczą niepodobną, a zresztą p. \* \* \*, chociaż brat, mógłby nie znaleźć wiary i narazić się tylko na niesnaski rodzinne.

Postanowiono użyć innego sposobu, który się udał doskonale.

Pan \* \* \* dowiedział się, iż przysły szwagier starał się poprzednio o rękę pewnej posażnej, dwa razy przynajmniej od jego siostry bogatszej panny, w pewnej okolicy nad granicą pruską.

W okolicy tej mieszkał bliski krewny konkurenta, który go nawet swatał, ale bezskutecznie.

Otóż na trzy dni przed ślubem z miasta powiatowego W. wysłano do pana X. telegram tej treści:

„Wszystko się zmieniło, napewno zostaniesz przyjęty, lecz zerwij małżeństwo i zaraz przyjeżdżaj”.

Pod telegramem znajdowało się imię owego krewnego.

Pan X. wpadł w pułapkę, zastawioną wprawdzie podstępnie, lecz w szlachetnym celu przez pana \* \* \*, noszącego to samo imię i w parę godzin po otrzymaniu depechy, licząc widocznie napewno, iż bogata panna czeka jego pojawienia się, odesłał narzeczonej pierścienek z listem, w którym rzeka się jej ręki „z powodu nieprzewidzianych okoliczności”.

Kiedy się mistyfikacja wydała, zdemaskowany X. chciał powrócić do dawnych praw, lecz panna, lubo przeboleła zawód, ani chce słyszeć o małżeństwie którego szczęśliwie uniknęła.

Podobno p. X. postanowił od pana \* \* \* żądać satysfakcji na drodze sądowej.

## = W przeddzień ślubu.

W ubiegły poniedziałek zmarł w domu przy ulicy Marszałkowskiej Józef Drz., oficjalista prywatny.

Powodem śmierci był aneurizm serca.

Nazajutrz właśnie p. D. miał zawrzeć związek małżeński.

Można sobie wyobrazić boleść narzeczonej, którą w przeddzień ślubu spotkał cios tak ciężki i nieoczekiwany.

## = Od cygara.

W dniu wczorajszym, p. Wyszomirski, zamieszkały pod nrem 12-ym na Dzielnej, przyszedłszy około godziny 4-ej po południu do domu, z przerażeniem znalazł mieszkanie pełne dymu.

Palilo się biurko, lecz konewka wody ogień wcale na zewnątrz nie wybuchający ugasiła.

Przyczyną wypadku była często powtarzająca się w podobnych zdarzeniach nieostrożność.

Pan W. przed wyjściem z domu wrzucił zapewne

tyczyński, dowiedział się też niebawem, że jacyś posłowie przybywali tam ciągle od panów Kostków, krewnych Hanny, że snuli się tam obcy dworzanie i ludzie zbrojni, którzy jakoby straż trzymali i zbierała w nim gwałtowność wielka. Wieczorami podkładał się pod ogród zamkowy w Tyczynie i tam nieraz całe noce spędzał, zrywając się za każdym szelestem, ilekroć cich jakiś lub postać się ukazała, w nadziei, że Hannę obaczy.

Nie zmięknął też Stanisław całe w swej żarliwości heretyckiej. W posiadłościach, które mu z działu przypadły, dawne zbory i szkoły kacerskie powznawiał lub też nowe fundował. W Łańcucie jeszcze za życia Krzysztofa Pileckiego, który gorliwym fautorem różnowierstwa był, istniała szkoła arjańska, po śmierci jego zaniedbana, którą wszakże Stanisław zaraz napowrót zaprowadził, powiększył i bogato uposażył, o czem dowiedziawszy się Hanna wnet do niego posłów wyprawiła, wymawiając mu to i stanowczo domagając się, aby kacerstwo z jej sąsiedztwa usunął.

Rozgniwował srodze Stadnickiego to żądanie, w którym upatrywał jeno pozór do stanowczego zerwania. Posłom tedy odpowiedział hardo, że z nimi w dyskusję wdawać się nie myśli, jakie zaś są szkoły lub jakie nabożeństwo odprawia się w jego majątkowościach, to już sprawa jego własnego sumienia, do której on nikomu mieszać się nie pozwoli.

Żałował on może potem tej odpowiedzi swojej, ale już było zapóźno. Posyłał wnet do Tyczyna z prośbą, aby się z Hanną widzieć mógł, lecz nadaremno: stanowczo otrzymał odpowiedź, iż Hanna do pomy z nim widzieć się nie będzie, dopóki w Łańcucie kacerstwo zostanie.

Straszne tam rzeczy w duszy Stadnickiego dziać się musiały po takiej odpowiedzi; przez długi czas jak szalony był, że go aż owi ministrowie arjańscy uspakajają busieli, przedstawiając, iż spokojem i pozorą przynajmniej łagodnością więcej niż gniewem uzyskać może. Stadnicki chciał już bowiem napadać zbrojnie na zamek tyczyński i porwać gwałtem Hannę.

— Nie chce dobrowolnie moją być, to ją zmuszę!—krzyczał w pasy wielkiej—choćbym za to na dno piekła pójść miał!

Od szaleństwa tego zdolano go wszakże powstrzymać, ale to się przecież utaić nie mogło, a gdy wieść o tem doszła do Tyczyna, Hanna zasmuciła się i zalekała bardzo i może już byłaby się zgodziła widzieć się ze Stanisławem, w nadziei, że go żywym słowem do opamiętania łacnej przywiedzie, gdyby nie owa Korniaktowa, która jej wszystkie niebezpieczeństwa takowego przedsięwzięcia żywo przedstawiła.

— Bój się waćpanna Boga!—mówiła ze zgorzaniem wielkim—a owego kacerza, o którym nie bez racji mówią jako charakternikiem lub zgola opętanym jest, do siebie nie przypuszczaj! Nieszczęście i sromotę wieczystą sobie byś przyniosła, gdybyś małżonką jego być chciała...

Zrazu Hanna brała zawżdy w obronę Stanisława przeciw takim zarzutom, ale z czasem, gdy jej codziennie prawie Korniaktowa to samo mówiła i gdy jej ciągle o nowych gwałtach Stadnickiego donoszono, coraz posępniej się zamyślała, coraz słabiej przemawiała za nim, a wreszcie gdy wieść nadeszła, jako Stadnicki na Korniaktową szpetnie się odgrajując, żołnierzy w Łańcucie gromadzi i Tyczyn zdo-

bywać zamierza, wyprawiła w przerażeniu posłów do panów Kostków, błagając ich o opiekę.

A gdy się to działo w Łańcucie, zaczęto w kraju sposobieć się na wyprawę pskowską. Jeszcze nigdy tak wielkich przygotowań nie czyniono jako na ową wyprawę. Najpiękniejsze rycerstwo stanęło pod broń, a najprzód rotę koronną, w których zgromadzili się rycerze z najmożniejszych rodów; sam Zamoycki, oprócz dawnego rycerstwa swego, które dla obrony Inflant na Żmudzi rozłożone było, przysłał kilka tysięcy najwyborniejszej jazdy, doskonale uzbrojonej i wyćwiczonej, a przybranej w granatowe barwy. Dalej szła piechota, z samej szlachty złożona, pod wodzą Mikołaja Urowieckiego, dzielnego wojownika, potem Litwa z wielką świetnością wystąpiła, a do niej przyłączono wojsko nadworne, prowadzone przez Niszezyckiego Krzysztofa. Stanisław Tarnowski także pięknymi hufcami dowodził; niemieckie zaciągi prowadził duńczyk Jerzy Farenbach, a była tam oprócz tego konnica kozaków, piechota węgierska i czego jeszcze nigdy w Polsce nie widziano, tak zwana wybraniecka piechota albo łanowa, to jest złożona z chłopów dóbr królewskich regularnym poborem wybranych. Uzbrojeni oni byli w topory i siekiery, z którymi z niesłychaną odwagą darli się na forteczne wały, nie szczędząc krwi swojej, a potomstwu zaszczytne szlachectwo zdobywając. Byli też w tym obozie wszyscy najslawniejsi wojownicy, których imię straszne już było nieprzyjacielowi, hetmanowie wieley i polni, koronni i litewscy, Mielecki, Radziwiłł, Ostrogski, Sapieha i innych wielu, a między nimi ten, który wkrótce miał wszystkim hetmanic—Jan Zamoycki.

(Dalszy ciąg nastąpi.)



niedopałek cygara w szufladę biurka, pełną papierów.

Wszystkie te papiery, stanowiące dla p. W. ważne dokumenta osobiste, oraz kilka weksli, uległy zupełnemu spaleni.

Nadto spaliło się 180 rs. w banknotach, lecz dwie sztuki pożyczki premjowej, umieszczone w blaszanym pudełku od tytoniu, szczęśliwie ocalały.

— Zająście w ogrodzie.

Z powodu podanej pod tym tytułem w onegdajszym numerze wiadomości o zająści pomiędzy pp. Z. M. i Z. Z., proszeni jesteśmy o wzmiankę, iż sprawa ta, w której nie było wcale guzów i podarcia odzieży, zakończona została polubownie.

— Nieogłędna.

Jeżeli wyskakiwanie z wagonów tramwajowych dla kobiet w ogóle jest połączone z niebezpiecznymi skutkami, to doprawdy matka wyskakująca z dzieckiem na rękę, popelnia czyż wysoce lekkomyślny.

Podobnie nieogłędna była wczoraj Karolina Łagowska, która na Marszałkowskiej z paromiesięcznym niemowlęciem na rękę, wyskoczyła z wagonu tramwajowego, zanim ten dojechał do przystanku.

Lekkomyślna kobieta upadła ze względnie szczęśliwym rezultatem, gdyż dziecko nie poniosło żadnego szwanku, tylko sama zwichnęła nogę i boleśnie się potłukła.

— Ze schodów.

W dniu wczorajszym na Wolskiej pod nr 22-im Ch. Szejnowa, licząca 63 lat wieku, spadła ze schodów prowadzących do piwnicy.

Szejnowa zraniła się w lewą skroń tak ciężko, iż życiu jej grozi niebezpieczeństwo.

— Rozbiegane konie.

W dniu wczorajszym na Zjeździe rozbiegały się konie zaprzężone do bryczki i najechawszy na latarnię, przewróciły ją.

Wóznica Jan Trzcinski spadł z bryczki i uległ złamaniu ręki.

Na Chłodnej wóz roboczy również z powodu rozbiegania się koni, przewrócił latarnię, a powoźcy Chaim Szajnower poniósł bolesne obrażenia na całym ciele.

— Pożar.

Wczoraj o godzinie wpół do siódmej zrana w domu należącym do 11-go okręgu dróg i komunikacji, położonym przy ulicy Jerozolimskiej pod nr 62-im, wybuchł pożar w komórkę pod schodami, w której mieściły się miotły i inne sprzęty drewniane, niezdadne już do użytku.

Ogień w jednej chwili wybuchł gwałtownie, dzięki jednak natychmiastowemu przybyciu nowoświeckiego oddziału straży, pożar w zarodku ugaszono, ograniczając się tylko na wyrybaniu belki, podłogi i rozebraniu schodów.

— Brak księdza.

Kościół sosnowicki od trzech miesięcy pozbawiony jest księdza; dotychczasowy kapelan ks. Górecki przeniesiony został na proboszcza do Wolbromy, a na miejsce jego dotąd nikogo nie naznaczono.

Blisko 16,000 mieszkańców pozbawionych jest nabożeństwa i posługi duchownej; w razie chrztu, ślubu lub pogrzebu udawać się potrzeba do Czeladzi o 7 wiorst odległej od Sosnowic, co dla klasy przeważnie fabrycznej, jest nader uciążliwym, ograniczając się tylko na koszt, ale także na stratę czasu.

— Rozwój produkcji.

Produkcja wapna palonego w okolicach Sulejowa rozwinięła się znakomicie wskutek zbudowania ulepszonych pieców ranfordzkich.

Obecnie produkcja dzienna wapna dochodzić już tam może do 2000 korcy.

— Album.

P. Grodzicki, fotograf radomski, zdejmuje fotografie kościołów, okazalszych budynków, ogrodów i ulic Radomia.

Album radomskie zawiera pięćdziesiąt kilka widoków większego formatu.

— Ucieczki więźniów.

Często wydarzające się ucieczki z więzienia lubelskiego w czasie od roku 1878—1886-go zwróciły uwagę władzy gubernialnej, która wyznaczyła specjalną komisję.

Zajmie się ona zbadaniem i ocenieniem obecnych środków ostrożności i wskazaniem dalszych zmian, któreby skutecznie zapobiegały ucieczkom więźniów.

— Wyjazd za ocean.

Właścicielka pensji żeńskiej w Łodzi, pani Wolnicka, wyjechała do San Jago, gdzie mąż jej prowadzi aptekę.

Zakład, który dotychczas utrzymywała wzorowo, ma przejść w inne ręce.

— Wywóz drzewa.

W lubelskiem bawi obecnie Wilhelm Jellison, agent skupiający drzewo.

Poszukuje on budulec i drzewa masztowego na potrzeby fabryk angielskich.

— Piąty djabeł.

Do jakiego stopnia ciemnota panuje jeszcze pomiędzy włościanami, nawet w pobliżu takich miast jak Lublin, dowodzi oryginalny fakt, o którym opowiada miejscowa gazeta.

Paweł Nastaj, włościanin ze wsi Świdnika, zeszedł się wypadkiem w Lublinie ze swym znajo-

mym, Kazimierzem Zarajczykiem z Zemborzyca i przy kieliszku spowiadał mu się ze swej biedy i kłopotów.

Kłopoty owe były dość drażliwej, a przedewszystkiem niezwyklej natury.

Oto Nastaj, według słów własnych, był cztery razy „opętany” przez diabła, lecz dzięki pomocy biegłej znachorki, jakoś się z niemiłych stosunków wyplatał.

Teraz jednak w jego cielesnej powłoce zamieszkał piąty, gorszy od poprzedników djabeł, który drwi sobie nawet z zaklęć znachorki.

Zarajczyk, po wysłuchaniu spowiedzi swego przyjaciela, podjął się poradzić biedzie, ponieważ, jak mówił, posiadał radykalny środek.

Wnet też przystąpiono do kuracji.

Nastaj zażył łyżkę soli Glauberskiej, a następnie znośli cierpliwie jak Zarajczyk wypędzał upartego diabła, bijąc go (nie diabła jednak, lecz Nastaję) z całej siły w oba policzki.

Po pewnym czasie Zarajczyk ogłosił nareszcie, że djabeł „wyszedł” i obaj kompanowie zasiedli do dalszych libacji.

— Samobójstwo 70-letniego starca.

Korespondent z mławskiego donosi do *Kor. pl.* o drugim już w krótkim przeciągu czasu samobójstwie starca.

Obecnie we wsi Turowko 70-letni starsuszek Mateusz Waśniewski odebrał sobie życie przez powieszenie, bez żadnych widocznych pobudek, któreby go mogły popchnąć do tak rozpaczliwego czynu.

## WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

### Woda do mycia głowy.

Podajemy czytelnikom przepis bardzo tani i skuteczny. Kupić w składzie materiałów aptecznych mniej więcej 120 gramów kory drzewa panamskiego. Utrzeć takową w moździerzu lub na tarce na drobny proszek. Proszek zsytać do butelki, zawierającej półkwarty monej okowity. Zakorkować, zmącić i pozostawić do maceracji w ciągu dziesięciu dni lub dwóch tygodni. Po wygryzieniu się przecedzić, dodając do przecedzonego płynu dla zapachu od 20-tu do 25-ciu kropel jakiegokolwiek aromatycznej esencji. Drzewo panamskie zaleca się swoją własnością roztrawiania tłuszczów. Płynem skrapia się mocno całą głowę, rozcierając silnie dłonią i dolewając płynu w miarę wsiąkania i wysychania takowego. Zmiękcza skórę, usuwając nagromadzone pomadowe tłuszcze i zapobiegając bardzo skutecznie wdanin się łupieżu.

— Złożono w redakcji Kurjera warszawskiego:

**Na wpisy dla niezamożnych uczniów.**

Zofia K. rs. 1, L. T. rs. 1, B. S. rs. 2, A. L. C. W. J. P. rs. 3, N. N. rs. 5.

**Na pomnik dla ś. p. Jana Królikowskiego.**

X. X. rs. 1.

**Dla nędzy wyjątkowej.**

W. C. rs. 5.

— Kraszewski złożył na pomnik ś. p. Królikowskiego rs. 1, na stypendjum rs. 1, dla rodziny rs. 4 i na wpisy dla biednych uczniów rs. 3.

— Na wpisy dla niezamożnych uczniów rs. 5, w zamian zwykłych imiennowych bukietów w dniu 29 września, od rodziny adwokata E. S. z Humania.

— Dla wybawiciela tonących Piotra Kocza, Wł. D. składa rs. 1.

## NEKROLOGJA.

† Ś. p. Idalja z Hewelków **Werner**, wdowa po doktore, przeżywszy lat 63, zakończyła życie w dniu 8-ym października 1886 roku. Pozostali w głębokim smutku synowie z żonami, wnuki i cała rodzina zapraszają krewnych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy ulicy Młynowej w poniedziałek, to jest dnia 11-go października r. b., o godzinie 4-iej po południu, na cmentarz ewangelicko-anglikański.

—3453—

## TELEGRAMY

„KURJER WARSZAWSKI”.

**Wiedeń** 8-go października.—*Politische Correspondenz* donosi z Londynu, że gabinet angielski przedstawił sułtanowi konieczność stałego ulokowania załóg angielskich w Egipcie. Nie będzie to formalny zabór tego kraju; prawa sułtana zostaną uszanowane. Opinia publiczna uznaje, wobec posuwania się Rosji ku morzu Śródziemnemu, za rzecz konieczną, ażeby Anglja zawiadnęła Egiptem. Obronę półwyspu bałkańskiego i Konstantynopola wobec zamiarów rosyjskich, rząd angielski pozostawi w takim razie tem bezpieczniejszemu mocarstwu centralno-europejskiemu, to jest Niemcom i Austrii.

**Wiedeń** 8-go października.—Podróż lorda Churchilla okryta jest głęboką tajemnicą. Absolutnie jest niewiadomem, gdzie się obecnie znajduje.

**Wiedeń** 8-go października.—Na dzisiejszym posiedzeniu izby deputowanych, prezes gabinetu, hr. Taaffe, odpowiedział na interpelację dep. Heilsberga w przedmiocie dalszego istnienia przymierza austriacko-niemieckiego: „Przymierze z Niemcami spoczywa na podstawach, które hr. Kalnoky określił już dawniej w delegacjach wspólnych. Nie było żadnego powodu, aby przymierze się rozluźniło lub zakłóciło.” Izba przyjęła oświadczenie hr. Taafego bez rozpraw.

**Sofja** 8-go października.—Rząd bułgarski rozesłał okólnik do mocarstw, w którym uzala się na postępowanie barona Kaulbarsa, obrażające niepodległość Bułgarii.

**Belgrad** 8-go października.—Rząd tutejszy przyjął z zadowoleniem wybór dra Strańskiego na posła bułgarskiego przy dworze serbskim.

### (Agencja północna.)

**Wiedeń** 8-go października.—Na dzisiejszym posiedzeniu izby deputowanych, prezes ministrów, hr. Taaffe, odpowiadając na interpelację dep. Heilsberga, oświadczył, że przypuszczenie, jakoby przyjazny stosunek monarchji austro-węgierskiej do Niemiec zachwiał się, nie ma najmniejszej podstawy. Spoczywa on dzisiaj, jak dawniej, na wyłożonych kilkakrotnie przez ministra spraw zewnętrznych w delegacjach wspólnych podstawach i nie ma żadnego powodu do obawy, ażeby wzajemny ten ścisły i pełen zaufania stosunek uległ rozluźnieniu lub zamęceniu. Heilsberg proponuje rozpoczęcie dyskusji nad odpowiedzią ministra, na co wszakże nie zgadza się izba.

**Wiedeń** 8-go października.—*Pol. Corr.* objaśnia na zasadzie informacji zasięgniętych w poselstwie serbskim, iż o rzekomem spryszczeniu przeciw królowi Milanowi serbskiemu, nie absolutnie nie jest wiadomem.

**Berlin** 8-go października.—Przybyli tu we wtorek pod nazwiskiem Spencera anglik, uważany powszechnie za lorda Churchilla, wyjechał wczoraj do Dreznę, z kąd udaje się, jak donoszą dzienniki wieczorne, do Wiednia.

**Londyn** 8-go października.—Urządowanie zaprzeczają tu doniesieniom dziennikarskim, jakoby angielski minister Churchill odwiedzić miał ks. Bismarka i hr. Kalnokyego.

**Madryt** 8-go października.—Pięciu ministrów podało się do dymisji. Jenerał Lopez Dominguez został powołany do złożenia nowego gabinetu.

**Madryt** 8-go października.—Sagasta doręczył dzisiaj królowej dymisję całego gabinetu.

**Sofja** 8-go października.—Jenerała Kaulbarsa witano uroczysto w jego podróży z Wraczy do Plewny, pomimo tego, że ludność jest terroryzowana przez Popowego, adjutanta księcia. Głównym przywódcą terroryzmu jest, jak powiadają, pastor Koch, kapelan księcia.

**Bombaj** 8-go października.—Wzburzenie pomiędzy ludnością indyjską wzmaga się. W Dehli zaszły wczoraj groźne rozruchy; dzisiaj znaleziono świnki w meczecie Jumna. Wskutek znieważenia świątyni wynikła walka uliczna, w której wiele osób zginęło.

**Petersburg** 8-go października.—Rząd bułgarski widocznie nie wypuszcza telegramów o podróży jen. Kaulbarsa, ale według wiadomości otrzymanych przez Rumunję, w Plewnie i w Sistowie przyjmowano go bardzo serdecznie. Ludność wszędzie pragnie poddać się woli Najjaśniejszego Pana.

**Petersburg** 8-go października.—*Praw. wiest.* donoszą z Adrianopola pod d. 24-ym września, że liczba nadciągającego tam wojska zwiększa się z każdym dniem tak, że nizamy i wojsko regularne drugiego korpusu, rozkwaterowanego w wilajecie adrianopolskim, niedługo będą doprowadzone do zupełnego kompletu. Oprócz tego istnieje zamiar złożenia w Adrianopolu korpusu wojsk zapasowych z bataljonów rezerwowych i pospolitego ruszenia drugiego powołania, przez przyłączenie do niego części mustabafizów. Mianowany naczelnikiem sztabu tego korpusu Izzid-basza przybył już do Adrianopola.



Z powodu braku koszar wydano już rozporządzenie co do dawania kwater przybywającym wojskom w domach miejscowych obywateli.

## Telegramy handlowe.

**Berlin** 8-go października (po południu).

Uspokojenie cokolwiek mocniejsze, różnice jednak kursowe bardzo nieznaczne. Obrót przed dwoma dniami bezczynności nieco większy, co zapewne przyczyniło się do lepszego ustroju giełdy. Wartości spekulacyjne mocniej. Akcje kredytowe zyskały 4 m., dochodząc do dawno niebywałego notowania 461. Wartości bankowe mocniej nieco, kolejowe natomiast zaniedbane. Na polu rent obcych rosyjskie utrzymały się przy kursach wczorajszych, ruble prawie bez zmiany. Żyto w obu terminach o pół marki niżej notowano.

**Berlin** 8-go października (notowanie urzędowe giełdy).

|                                 |                             |
|---------------------------------|-----------------------------|
| Bil. ban. ros. w tr. nat. 195.— | Akcie kredytowe . 461.—     |
| Weksele na Warszawę 194 10      | Listy zast. ser. I-ej 61.10 |
| Wek. na Peters. krótk. 193 70   | Weksele na Lon. krótk. —.—  |
| Wek. na Peters. dług. 192 70    | Żyto w tow. gotow. 128.75   |
| Bil. ban. ros. na dost. 194 50  | Żyto na jesień . 131 50     |
| Wschodnia poz. II em. 60.—      |                             |

**Petersburg** 8-go października.

|                                          |        |
|------------------------------------------|--------|
| Weksele na Londyn . . . . .              | 23 1/2 |
| Pożyczka premijowa I-ej emisji . . . . . | 24 1/2 |
| II-ej emisji . . . . .                   | 22 1/2 |
| Półimperjały . . . . .                   | 8.53   |

Notowania urzędowe w Berlinie wykazują kursa rubli niezmienione, za wyjątkiem poszukiwanych zapewne wyjątkowo transakcyj kasowych. Wiemy, że giełda warszawska podniosła wczoraj bardzo silnie kursa walut obcych z powodów lokalnych. Dziś, przy święcie u izraelitów, ruchu wcale spodziewać się nie można.

J. Wł.

**Gdańsk** 7-go października.

|                                           |          |
|-------------------------------------------|----------|
| Pszonica cena najwyższa krajowa . . . . . | 7.15     |
| " " regulacyjna bieżąca . . . . .         | 6.82 1/2 |
| " " na dost. wiosenną . . . . .           | 7.07 1/2 |
| Żyto cena najwyższa za polskie . . . . .  | —        |
| " " regulacyjna . . . . .                 | 4.45     |
| " " na dostawę wiosenną . . . . .         | —        |
| Jęczmień browarny . . . . .               | —        |
| " " na paszę . . . . .                    | —        |
| Groch do jedzenia . . . . .               | —        |
| " " na paszę . . . . .                    | —        |

## CENY ZBOŻA

dnia 8-go października 1886 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszonica wyborowa 106—109, średnia 98—104, ordynaryjna 90—96.

Żyto: wyborowe 79—80 1/2, średnie 77—78, ordynaryjne —.

Jęczmień: wyborowy 83—88, średni 74—80, ordynaryjny —.

Owies: wyborowy 86—90, średni 78—84, ordynaryjny 70—75.

Gryka: 71—79. Groch: 80—100. Kasza jaglana wyborowa 90—100.

B. Werner et Comp.

## Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

We środę w Gdańsku pszenica krajowa obniżyła się w cenie o parę marek—towar tranzytowy utrzymał się w wartości niezmienionej, chociaż chęć kupna była mała a zbyt trudny.

Polską notowano jasno-pstrą, nie czystą 128 i 129 funt. 132 1/2 m., pstrą 132 funt. 135 m., jasno-pstrą piękną 130 i 131 f. 140 m., wysoko-pstrą i szklista 136 i 137 funt. 142 i 143 mar., wysoko-pstrą bardzo piękną 133 i 134 funt. 142 m.

Żyto dosyć mocno się trzymało, szczególnie towar tranzytowy. Polskie 91 m. notowano.

Innego ziarna z dowozów z Królestwa i Cesarstwa nie było.

W Libawie dowozy zboża dość znaczne, — ceny bez zmiany.

Żyto 74 1/2.

Owies wyborowy biały 67 i 69, wyborowy 77 do 81 za pud.

W Londynie targ zbożowy spokojny, chęć kupna mała.

W Paryżu dnia 5-go października pszenica 22.40, mąka 49.30.

Z Petersburga pod datą 5-go października donoszą, iż uspokojenie rynku zbożowego jest spokojne i tylko żyto jest chętnie na wywóz kupowane.

Pszonicy kupiono około 6.000 czetwerti po 11.25.

Żyta około 10,000 czetwerti po 6.35 do 6.70, stosownie do gatunku.

Owies dobry biały po 4.12 1/2, sprzedawano.

W Libawie żyto utrzymało się w cenie 74 1/2 kop. za pud. Owies słabo, ledwie wyborowe gatunki znajdują nabywców.

Jęczmień w małym obrocie. Płacono 58 do 74 kop. za pud.

Siemię lniane w większym nieco popycie.

W Londynie targ spokojny.

W Nowym-Jorku d. 6-go pszenica 86 1/2 c., mąka niżej, 2.85.

W Paryżu pszenica 22.40, mąka wyżej, 49.30.

J. Wł.

## ODFOWIEDZI REDAKCJI.

— **Pani K. K.**—Mazowiecka 11; Wspólna 40.

— **000—X.**—W liście pańskim są pewne braki i nieformalności pod względem ortograficznym, ale za to z brówego sensu dużo, a to rzecz główna. Ma pan zupełną słusność, że zmuszanie przestępców pierwszy raz karanych za jakieś błahie przewinienia, w tym rodzaju jak pan wylicza, do ciągłego pobytu pomiędzy wytrawnymi przestępcami, nie może dobrze wpływać na ich moralność i stanowi dla nich rodzaj szkoły występku. Zapobiedz temu mogłoby w znacznej części Towarzystwo opieki nad uwolnionymi więźniami. Towarzystwa takie istnieją za granicą i wielki przynoszą pożytek. Myśl zawiązania i u nas podobnej instytucji poruszaliśmy w r. b. w naszym piśmie, nie znalazła jednak poparcia dotychczas. Powróćmy do niej i powracać będziemy, a może się coś zrobi. Druga uwaga pańska, że lepsze uposażenie agentów tropiących złodziei, mogłoby wydać dobre owoce, chociażby nawet połączonem było ze zmniejszeniem liczby tychże agentów, jest nie mniej słuszną i trafną.

— **Panu Zdzisławowi H.**—Pierwszy występ p. Negri w „Aidzie“ był zapowiedziany na d. 26-ty z. m., ale nie przyszedł do skutku, zatem w d. 5-ym b. m. p. N. śpiewał rolę Radamesa po raz pierwszy.

— **Panu H. B.**—Pogłoski tej nie podawaliśmy. Za-przezczenie należy do rubryki inseratów płatnych.

— **Panu C. Y.**—Niech się sz. pan nie martwi. Wydanie droższe znajdzie nabywców pomiędzy takimi, którzy stać na to i którzy właśnie poszukują takich ozdóbnych wydań. Nie przeszkadza to wcale wydaniom tańszym, które obecnie każdy, bez opowiadania się i oplatania komukolwiek, drukować ma prawo. Gdyby wreszcie wydawca stracił, toby tem nikomu szkody nie wyrządził prócz sobie, więc chłostać go nie ma za co.

— **Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej.** W wykonaniu zapisu s. p. Józefa Kurjerowa, z funduszu pod nazwaniem „wiernego sługi Macieja Kosiewicza“, przypada w roku przysłym 1887-ym do przyznania suma rs. 50, tytułem nagrody dla służącego wyznania rzymsko-katolickiego, pochodzenia polskiego, za przesłuszenie w jednym miejscu bez przerwy najmniej lat piętnaście, odznaczającemu się moralnem i religijnem prowadzeniem się i przykłądną wiernością, z pierwszeństwem dla służących u starych kawalerów lub bezdzietnych wdowców.

Zostający w służbie u osób zamieszkałych w Warszawie, mają pierwszeństwo przed służącymi u osób na prowincji, jak również służący u osób chorowitych przed służącymi u osób zdrowych.

Kandydaci na pozyskanie powyższej nagrody winni najdalej do dnia 18 (30) listopada r. b. wnieść o to podanie do Rady miejskiej i dołączyć:

- 1) metrykę urodzenia;
- 2) służący w Warszawie książeczkę służbową, służący zaś na prowincji świadectwo właściwego wójta gminy o liczbie lat spędzonych w nieprzerwanej służbie—i
- 3) świadectwo pana u którego służą, poświadczające przez władzę policyjną, o prowadzeniu się kandydata i jego wierności w czasie służby, z wymienieniem czy pan jest kawalerem lub bezdzietnym wdowcem, w jakim wieku i stanie zdrowia pozostaje.

Zgodnie z warunkami zapisu, obdarowany służący, winien zakupić i wysłuchać mszę świętą za duszę wiernego sługi Macieja Kosiewicza.

— **Biuro informacyjne o nędzy wyjątkowej** ma honor podać do publicznej wiadomości po szczególe ofiarodawców, którzy w ciągu ubiegłego miesiąca, to jest od dnia 1-go września 1886 roku do dnia 1-go października 1886 roku dobroczynną składką zasilili ubogich, sprawdzonych przez siostry miłosierdzia.

Ofiary miesięczne: 1-go września: jw. J. P. rs. 100, jw. hr. Or. Zamojska rs. 50, z zapisu s. p. hr. Marji Raczyńskiej rs. 100, jw. hr. M. P. rs. 25, K. P. rs. 25, G. P. rs. 25, K. S. rs. 25, jw. Jan Bloch rs. 100, jw. ni Jan i Aleks. Goldstern rs. 55, wielmożny Wernicki rs. 15, wielmożny Cze. Biernacki rs. 10.

Ofiary jednorazowe: jw. hr. Wła. Branicki rs. 100, B. H. i A. H. rs. 75, jw. ni Sta. i Ma. Rotwand rs. 25, jw. hr. Choiseul rs. 40, N. N. rs. 1, procent od sum bęących na rachunku przekazowym rs. 110 kop. 86, w-na Kamieńska rs. 20, N. N. z przeznaczeniem rs. 30, urzędnicy z Klementowic rs. 1, z redakcji „Wieku“ rs. 16, z redakcji „Kurjera warszawskiego“ rs. 26 kop. 70, z redakcji „Gazety polskiej“ rs. 14, z redakcji „Kurjera porannego“ rs. 7 kop. 70.

Razem rs. 997 kop. 26.

Biuro wsparło w tym miesiącu 354 rodzin.

— **Przeglądu Technicznego** zeszyt wrześniowy (IX) wyszedł z druku i zawiera: Uszluszenie rzeki Brdy, przez K. Ossowskiego.—Wosk ziemny i jego przetwory, przez B. Pawlewskiego (c. d.).—Krytyka i bibliografia.—Dr. Szczepny Kudelka: Burak cukrowy i jego uprawa, podał dr. A. Semp.—Nowe książki.—Przegląd kongresów, wystaw, konkursów i t. p.—Wystawa przemysłowo-rolnicza w Warszawie w r. 1885-ym.—VII. Przemysł chemiczny (dok.).—Wyroby szklane, fajansowe i porcelanowe.—VIII. Dział budowlany, napisał J. Heinrich.—Przegląd wynalazków, ulepszeń i celniejszych robót.—Warunki spokojnego biegu powozów kolejowych (dok.).—Zakładanie fundamentów domów miejskich za pomocą powietrza ściśniętego.—Doświadczenia nad pękaniami kotłów parowych, dokonane przez firmę Huld-schinsky i Synowie w Gliwicach, nad kotłem rurowym systemu J. G. Schmidta, podał Podworski.—Pieczę piekarskie (c. d.), podał M. Heilpern.—Elektrotechnika.—Nowe zegary, zapisujące prędkość pociągów kolejowych.—Kronika bieżąca.—Przebieg telefon.—Droga żelazna transwersalna w Ameryce południowej.—Uszczelnianie odlewów porowatych.—Zabarwienie żelaza na kolor czarny.—Urządzenie

zmniejszające szmer warsztatowy.—Zmniejszenie huk, powstającego przy wpuszczaniu pary do wody.—Sąd konkursowy dla projektów nowej fasjaty katedry w Medjolanie.—Korespondencja.—W sprawie saturacji Siegert'a, przez J. Ślaskiego i uwagi do tej korespondencji.—Podręcznik statyki budowli.—Sprostowanie.—Cukrownictwo.—O stacjach odparowywania soków według systemu Rillieux'go w fabrykach cukru, ze szczególnem uwzględnieniem urządzenia w fabryce cukru Ouwal.—Sprawozdanie z czasopism cukrowniczych, podał J. Piasecki.—Cztery tablice rysunków.—Ogłoszenia zakładów fabr., biur techn. i t. d.

## KLEPSYDRY, ZAPROSZENIA POGRZEBOWE

oraz

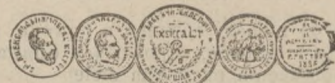
napisy na WSTĘGACH do WIĘNCÓW

żałobnych lub innych, przyjmuje do druku i naj-  
śpieszniej wykończa drukarnia Kurjera warszaw-  
skiego, plac Teatralny № 9.

— **Dr. Meyerson** przeprowadził się pod Nr  
1 ul. Leszno. Przyjmuje z cierpieniami *kręta*  
*nosa, uszu* od 4 do 6 po poł. (1203)

— **Antoni Osuchowski**, Adwokat przysię-  
gły, powrócił do Warszawy (Senatorska 8). (3450)

Min. Fin., Depart. Handlu i Przemysłu, St.-Petersb.  
nr. 1,360.



## „EXSICCATOR” Zawiadomienie.

Wielu Pp. obywateli miejscowych zwraca się czę-  
sto do mnie z żądaniem: zbadania na miejscu wilgo-  
ci w ich domach, przygotowania planów sytuacji-  
nych i porozumienia się co do wyteplenia i zapobie-  
gnięcia takowej nadal z pomocą „*exsiccato-  
ra*”, oraz utrudza częstą korespondencją, a w kon-  
cu, dostatecznie poinformowani, uskutecznienie ro-  
bót oddają osobom obcym. Aby uniknąć dalszych  
podobnych wyzyskiwań, podaję do wiadomości, iż  
zgłaszający się z żądaniem powyższych usług, win-  
ni uiścić rs. 5, które w razie zleceń przeze mnie przy-  
jętych, mogą być z ogólnej należności przy obra-  
chunku odliczone.

3445) Inżynier-technolog **Ritter**, Królewska 39.

— **Udogodnienie:** Wszelkie wyroby plate-  
rowane **J. Frageta** sprzedają się detalicznie po  
cenach *fabrycznych*, w filji, Marszałkowska  
nr. 142 (za placem Zielonym). Wybór wielki. (1216)

## Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

P O C I A G I : Odchodzą i Przychodzą  
godziny i minuty

| Warszawsko-Wiedeńska:                           |              |              |
|-------------------------------------------------|--------------|--------------|
| Pośpieszny 3 klasy . . . . .                    | 6 — rano     | 9 35 wiecz.  |
| Osobowy 3 klasy . . . . .                       | 11 10 rano   | 5 40 popoł.  |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa              | 6 45 wiecz.  | 9 20 rano    |
| Powyższe pociągi łączą się z dro-<br>gą łódzką. |              |              |
| Kurjerski 2 klasy . . . . .                     | 9 25 wiecz.  | 6 10 rano    |
| Warszawsko-Bydgoska:                            |              |              |
| Kurjerski 2 klasy . . . . .                     | 3 15 po poł. | 2 35 po poł. |
| Osobowy 3 klasy . . . . .                       | 7 — rano     | 10 35 wiecz. |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .                | 5 — po poł.  | 8 35 rano    |
| Warszawsko-Terespolska:                         |              |              |
| Pocztowy 3 klasy . . . . .                      | 3 50 po poł. | 1 40 po poł. |
| Osobowy 3 klasy . . . . .                       | 8 15 rano    | 7 45 wiecz.  |
| Osobowo-towarowy 3 klasy . . .                  | 10 — wiecz.  | 8 15 rano    |
| Warszawsko-Petersburska:                        |              |              |
| Pocztowy 3 klasy . . . . .                      | 11 13 rano   | 6 43 wiecz.  |
| Osobowy 3 klasy . . . . .                       | 11 38 wiecz. | 4 53 rano    |
| Nadwiślańska do Kowla:                          |              |              |
| Osobowy . . . . .                               | 7 50 wiecz.  | 8 30         |
| Osobowo-miejscowy do Lublina .                  | 7 15 rano    | 10 10 wiecz. |
| Pocztowy . . . . .                              | 3 25 po poł. | 2 10 rano    |
| Nadwiślańska do Miawy:                          |              |              |
| Pocztowy . . . . .                              | 6 45 wiecz.  | 10 53 rano   |
| Osobowy . . . . .                               | 9 30 rano    | 8 12 wiecz.  |
| Obwodowa z kolei Wiedeńskiej:                   |              |              |
| Osobowy . . . . .                               | 6 40 rano    | 2 59 po poł. |
| Osobowy . . . . .                               | 2 50 po poł. | 8 55 wiecz.  |
| Obwodowa z kolei Terespolskiej:                 |              |              |
| Osobowy . . . . .                               | 2 10 po poł. | 7 24 rano    |
| Osobowy . . . . .                               | 8 8 wiecz.   | 3 34 po poł. |

— **Statki parowe Fajansa** odchodzą: Zwyczajna  
do Płocka codziennie, nie wyjącając niedziel, o g. 8 zra-  
na. — Z Nowe-Aleksandrii do Sandomierza w niedzie-  
lę i czwartki o g. 5 1/2, zrana.

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9).

Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gubethner.

Дозволено Цензурою Варшава 27 Сентября (9 Октября) 1886 г